

SŁOWO

Wilno, Środa 3 lutego 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po p.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

BARANÓWCE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGÓRDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową i zł. zagranicą 7 zł. Konto osokowe P.K.O. Nr. 80.359. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa naliczana trysem. Redakcja rękopisów nieautoryzowanych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia skrajnych co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane materiały 50 gr. Kolumna reklamowa milimetr 50 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6 szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Świ to narodowe w Niemczech



Kancelarz Hitler przemawia

Na froncie madryckim



Putkownik Castegon obserwując natarcie wojsk narodowych na umocnienia polowe bolszewickie na przedmieściach Madrytu został ranny.

Postulaty kolonialne Niemiec

Francja i W. Brytania uzgadniają poglądy

LONDYN, PAT. Ambasador von Ribbentrop po 6-tygodniowej nieobecności powraca do Londynu w poniedziałek. W związku z tem rozeszła się dziś pogłoska, że Ribbentrop przywozi ze sobą memoriał niemiecki, usadniającego szczególnie żądanie zwrotu kolonii.
„Evening Standard” twierdzi, że od powiedź brytyjska, jak powszechnie oczekują, bezwarunkowo odrzuci pretenzje niemieckie. Dziennik wyraża przypuszczenie, że Niemcy zaniechają żądania zwrotu kolonii, natomiast zmienią swe stanowisko co do udziału międzynarodowej komisji dla rozdziału surowców, biorąc udział w jej pracach.
W komisji, zdaniem dziennika, prze wodniczyć ma doradca ekonomiczny rządu brytyjskiego sir Leith Ross.

PARYŻ, PAT. W kołach politycznych Paryża oczekuje się, iż między Francją i Wielką Brytanią rozpoczyna się w najbliższym czasie rozmowy, celem uzgodnienia metody i formy zwrotu się do Niemiec o nowe dalsze wyjaśnienie stanowiska Rzeszy, które mogłoby umożliwić kontynuowanie rozmów dyplomatycznych. Korespondenci londyńscy dzienników paryskich przypuszczają, że powrót ambasadora Ribbentropa do Londynu oczekiwany jest dziś wieczorem lub jutro rano, może dostarczyć nowych elementów do sytuacji. Ribbentrop, według pogłosek krążących w Paryżu i Londynie, ma

przywieźć ze sobą konkretny projekt załatwienia zasadniczych zagadnień europejskich, oraz memorandum w sprawie rozszerzenia kolonialnych Niemiec. „Excelsior” donosi z Berlina, że władze niemieckie wykańczają memorandum w sprawie żądań kolonialnych Niemiec, które ma być doręczone kilku państwom.
„Journal des Debats” uprzedza rząd francuski, aby przygotował się na niemiecką ofensywę dyplomatyczną w sprawie kolonii i domaga się, aby Francja uzgodniła w tej sprawie swe stanowisko z W. Brytanią.

Sauerwein o stosunkach francusko-niemieckich

PARYŻ, PAT. Na łamach prasy odbywa się w dalszym ciągu dyskusja nad zagadnieniem stosunków z Niemcami. Charakterystycznym przykładem do tej dyskusji jest wczorajszy artykuł znanego publicysty Sauerweina w „Paris Soir”, który wypowiada poglądy, podzielone przez francuskie sfery gospodarcze. Poglądy te w obecnej chwili coraz poważniej torują sobie drogę wśród wpływowych kół politycznych, a nawet w sferach francuskiego MSZ.

Po mowach Edena, Bluma, Hitlera i Delbosa pisze Sauerwein — widać wyraźnie, że między Francją, Anglią i Niemcami nie może być mowy o uzgodnieniu stanowiska w sprawach zasadniczych sprzeczności Europy. Należy więc odstąpić od tych zasadniczych sprzeczności i przejść do praktycznego

rozwiązania zagadnień ściśle ograniczonych i sprecyzowanych.

Porozumienie francusko-niemieckie jest możliwe, jeżeli ograniczy się tylko do określonych konkretnych zagadnień.

Dyrektor biura traktatowego francuskiego ministerstwa handlu Alphonse Sauerwein, który powrócił z Berlina do Paryża przywiózł ze sobą, jak twierdzi Sauerwein, najzupełniej zadawalające wrażenia i zamierza w najbliższych dwóch tygodniach udać się do Paryża, celem prowadzenia dalszych rozmów. Tego rodzaju metoda — kończy Sauerwein — znajduje licznych obrońców zarówno w Berlinie jak i w Paryżu, a min. Delbos w swym przemówieniu w Chateau nawiązał do niej w sposób dyskretny.



W drodze na Kongres Eucharystyczny w Manili (Filipiny) delegacja z Polski przybyła do Bombaju, gdzie została uroczysto powitana. Zdjęcie nasze przedstawia polskich biskupów na dworcu morskim w Bombaju. Stoją od prawej do lewej: biskup podłaski ks. Henryk Przeździecki, biskup częstochowski ks. dr. Kubina, metropolita krakowski ksiądz arcybiskup Sapieha, konsul RP. w Bombaju dr. Banasiński, ks. prałat Kaczyński, małżonka i córka konsula RP., oraz attaché konsulat dr. Hempel.

Francja się zbroi

PARYŻ, PAT. Punktem kulminacyjnym wielkiej debaty nad obroną państwa, jaka rozpoczęła się przed tygodniem w Izbie deputowanych były deklaracje ministra lotnictwa Cot'a i wojny Daladiera, którzy w swoich wypowiedziach na interpelacje poruszyli wszystkie ogólne zagadnienia natury zasadniczej i technicznej, wysunięte przez interpelantów. W szczególności

głównym punktem obrad były sprawy specjalnej armii zawodowej, jednolitej komendy najwyższej, systemu fortyfikacyjnego i ducha żołnierskiego w armii.

O ile deklaracja min. Cot'a dotyczyła przeważnie technicznego poziomu i siły armii lotniczej, o tyle przemówienie min. wojny Daladiera obszernie mi z zbiorowość bezpieczeństwa. W tym celu stworzono specjalny KORPUS SPECJALISTÓW, ZŁOŻONY Z 15-TU TYSIĘCY ŻOŁNIERZY Przystąpiono do przygotowania wojskowego MŁODZIEŻY i lepszego szkolenia REZERW.

Równocześnie już w r. 1933 utworzono specjalną pierwszą LĘBKĄ ZMECHANIZOWANĄ DYWIZJĘ

Druga znajduje się w trakcie tworzenia, a do tworzenia trzeciej, jak również i do tworzenia CIĘŻKIEJ DYWIZJI ZMOTORYZOWANEJ wkrótce się przystąpi.

Program zbrojeniowy obliczony NA 19 MILIARDÓW FRANKÓW pozwoli na zaopatrzenie armii w odpowiedni sprzęt. Żadna ofensywa nie jest jednak możliwa bez przygotowania osłony tyłów i mobilizacji. Dlatego też min. Daladier specjalnie wyprodukł znaczenie LINII FORTYFIKACYJNYCH FRANCUSKICH, które obecnie przedłużone są do Dunkierki i na południe aż do gór Jura, jak również rozbudowane włąb aby umożliwić przygotowanie w ten sposób kontrofensywy.

Trzecim problemem natury zasadniczej, który poruszył min. Daladier była kwestja jednolitej NAJWYŻSZEJ KOMENDY w czasie pokoju i wojny. Min. Daladier wypowiedział się PRZECIWIW tworzeniu tej jednolitej komendy, oświadczając, iż kwestja ta w chwili obecnej przedstawia więcej różnych niedogodności, niż korzyści.

W odpowiedzi na interpelacje min. Daladier poruszył wreszcie sprawę DUCHA ŻOŁNIERSKIEGO w armii, oświadczając z naciskiem, iż armja tryzna się i MUSI NADAL TRZYMAĆ SIĘ ZDAŁA OD WSZELKIEJ POLITYKI.

Te ustępy przemówienia ministra spotkały się z oklaskami prawie na wszystkich ławach poselskich, a w niektórych momentach przyłączyli się do oklasków nawet i deputowani komunistyczni.

Torpeda powstańcza trafia w statek z bronią

MADRYT, PAT. Z Malagi donoszą, iż niedaleko od wybrzeży pomiędzy Nerja a Torrox łódź podwodna, której przynależności nie stwierdzono, zaatakowała parowiec hiszpański „Delphin”, który powracał do Malagi z ładunkiem towaru.

Na krótko przedtem, ponad parowcem krążyły dwa samoloty powstańcze, które zostały jednakże zmuszone do wycofania się ogniem karabinów maszynowych znajdujących się w pobliżu krążownika.

Łódź podwodna rzuciła dwie torpedy, które poważnie uszkodziły statek. Załogę i ładunek jego udało się uratować.

Warunki osiedlania się żydów w San Domingo

NOWY YORK, PAT. Dr. Howard Blake, który właśnie powrócił z wycieczki do Indji zachodnich (Antyle), odbył dłuższą konferencję z prezydentem republiki San Domingo, Rataelem Trujillo.

W rozmowie tej omawiano sprawę imigracji żydów z Europy na San Domingo. Prezydent tej republiki miał się zgodzić na wpuśczenie do kraju miliona imigrantów żydowskich i przyznania każdemu z nich farmy 30-akrowej, wolnej od podatku przez pierwszych pięć lat. Dr. Blake obliczył, że sprowadzenie i osiedlenie na roli każdego takiego żydowskiego imigranta

będzie kosztowało tysiąc dolarów. San Domingo ma obecnie niespełna półtora miliona mieszkańców. Zdaniem prezydenta Trujillo, łatwo w tej wyspiarskiej republice będzie można pomieścić jeszcze cztery miliony imigrantów.

Sprawa osadnictwa żydowskiego jest obecnie w rękach prezesa kongresu żydowskiego, rabina Wise, który prowadzi korespondencję z prezydentem Trujillo i ma niebawem wystąpić specjalną komisję ekspertów na San Domingo, która zbada stosunki na miejscu.

Dalszy ciąg aresztowań w ZSRR

MOSKWA, PAT. Koła oficjalne zaprzeczają pogłosce o aresztowaniu KRUPSKIEJ wdowy po Leninie.

MOSKWA, PAT. Oficjalnie potwierdzają wiadomości o aresztowaniu MARJASINA, dyrektora banku państwowego.

Rozpaczliwy stan szkolnictwa polskiego na Litwie

TYLZA, PAT. Z Kowna donoszą: „Amizus” w artykule Petraitisa dowodzi, że Polacy posiadają rzekomo w Litwie 16 szkół z 23 kompletami, w których pobierać ma naukę blisko 1.000 dzieci.

istniała większa swoboda w zakładaniu szkół polskich, liczba tych szkół wynosiła 76 z 4.200 dziećmi. Nie będziemy tłumaczyć — pisze „Dzień Polski” — dlaczego tak fatalnie zmniejszyła się ilość uczęszczających do tych szkół.

W odpowiedzi „Dzień Polski” stwierdza, że Polacy mają obecnie tylko 11 szkół początkowych, w których pobiera naukę zaledwie 299 dzieci polskich. W krótkim okresie 1926 r., gdy

Mogłyby o tem powiedzieć coś tyśiące naszych rodaków, którzy na własnej skórze odczuli skutki tak zwanej klauzuli paszportowej.

Szykany sowieckie na granicy estońskiej

TALLIN, PAT. W pobliżu granicy estońskiej - sowieckiej, która biegnie środkiem jeziora Peipus na terytorium estońskim, straż graniczna sowiecka aresztowała 10 rabków estońskich wraz z całym ekwipunkiem, sieciami,

łodziami i końmi, znajdującymi się na brzegu jeziora i wysłała w głąb Rosji, przyczem znął żołnierz estońskiej straż granicznej. Rząd estoński wysłał specjalną komisję śledczą na miejsce wypadku i złożył odpowiedni protest.

Nowy japoński gabinet

TOKIO, PAT. Cesarz przyjął wczoraj rano ministra Hayaszi, który przedstawił mu listę nowego rządu. Lista została zaaprobowana przez cesarza. Gabinet gen. Hayaszi rozpoczął urzędować wczoraj o godz. 11,30 rano. Skład jego jest następujący: prezes rady ministrów, minister spr. zagr. i minister oświaty — gen. Hayaszi.

- Minister spr. wewn. — Kakiuchi Kawarada,
- minister wojny — gen. Kotaro Nakamura,
- minister finansów i kolonii — Toyatoro Kuki,
- minister marynarki — wiceadmirał Mitsumasa Yonai,
- minister sprawiedliwości — Suichiko Sziono,
- minister rolnictwa i min. komunikacji — Tatsunosuke Yamazaki,
- minister handlu, przemysłu i kolei — wiceadm. Takuo Godoh.

Koła polityczne, według Hayasza, komentują przychylnie skład nowego gabinetu, uważając iż jest on wyrazem równowagi, osiągniętej pomiędzy kołami wojskowymi i morskimi a kołami przemysłowymi.

W kołach, zbliżonych do rządu przewidują, iż zajmie się on przede wszystkim reorganizacją obrony narodowej i załatwieniem budżetu. Następnie na porządek dzienny wejdą sprawy zagraniczne.

Prasa zapewnia, iż Hayaszi ofiaruje portfel ministra spraw zagranicznych ambasadorowi Japonii w Paryżu — Naotake Sato, który wyjechał już obecnie z Francji do Japonii.

O reżyserji Ponura statystyka

Tajemnicze reżyserji, tchnące życie w każdy utwór teatralny, interesują zawsze publiczność z zamilowaniem uczęszczającą do teatru. Przeto, nie od rzeczy wydaje mi się, podać tu kilka myśli z odczytu, jaki onegdaj wygłosił w Budapeszcie Gustaw Gruendgens, dygnitarz berlińskich teatrów państwowych, doskonały aktor, znany i u nas jako reżyser filmowy.

Na wstępie podkreślił on, że odczyt będzie tylko zdaniem sprawy z jego pracy, a nie ustalaniem jakichś szematów. „Wielokrotnie reżyserowałem — powiedział on — ale nigdy się nad samą reżyserją nie zastanawiałem.

Nie należę do reżyserów, którzy swe pomysły długo opracowują przy biurku. Przy pierwszym czytaniu utworu, widzę od razu obraz sceny i pozostaję już niewolnikiem mego pierwszego wyobrażenia. Z dokładnej znajomości aktorów, ich indywidualności, zdolności i możliwości scenicznych, wynika dobór obsady. 60 procent pracy reżyserkiej mamy dokonane, mając obsadę.

Z naciskiem podkreślił Gruendgens, że każdy reżyser i aktor winien przejść twardą szkołę prowincjonalną. Rewelacją tych zwierzeń jest jednak następujący pogląd:

Reżyserowi nie wolno mieć własnego ujęcia utworu, lecz jego talent musi sprawić, że oddaje on ujęcie autora.

Ponieważ każda sztuka jest przemianą (przetworzeniem), więc aktor nie może wziąć sobie za zadanie naśladowania natury. Wprawdzie o szczegółowym artyzmie mówimy wówczas, gdy utwór, po przetworzeniu go przez aktora, staje się sam przez się zrozumiałym i jak najnaturalniejszy, ale tej naturalności nie należy mieszać z naturalizmem.

Teatr musi wyraźnie wypracować swą własną formę artystyczną, a pisarze sceniczni muszą utworom swym nadawać artystyczne piętno epoki. Teatr bowiem — wedle słów Hamleta — jest „lustrem i skróconą kroniką epoki”.

Jeden z dziennikarzy węgierskich zajął się przestudowaniem smutnej statystyki, a mianowicie statystyki samobójstw w latach 1930 — 1935.

Dwa konkretne stwierdzenia wynikają z przeglądu tej „piatiletki” samobójców.

Pierwsze, że od roku 1930 liczba samobójstw stale wzrasta, drugie, że samobójcy nie odbierali sobie życia z przyczyn nędzy materialnej — jak byśmy to pochopnie byli skłonni przypuszczać.

W roku 1931, który uznać trzeba za rok najcięższego kryzysu, zaledwie 23,3 procent podało jako przyczynę odczucia w śmierć, nędzę materialną i procent ten pozostaje w dalszych latach prawie bez zmiany.

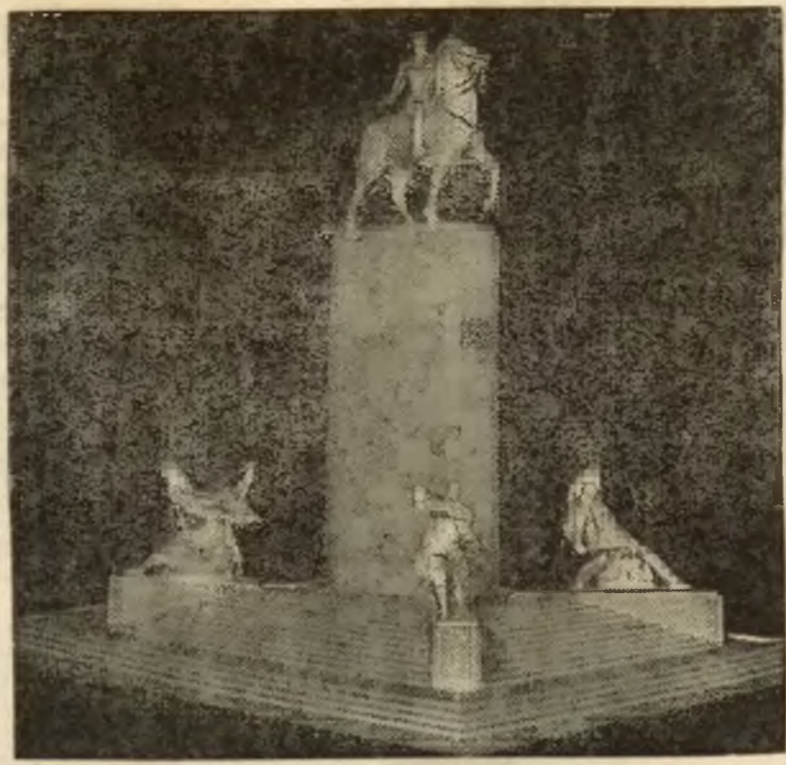
Z jakich przyczyn umierała reszta? Na to odpowiadają samobójcy, a tym w godzinie śmierci trzeba wierzyć. W r. 1930 zabiło się 879 ludzi ze strachu przed nieuleczalną chorobą, w 1931 r. z tego samego powodu już 1.066 i cyfra ta stale rośnie. Bardzo wielu nie mogło znieść konfliktów rodzinnych.

Spowodu zawiedzionej miłości — rzecz niewiarygodna w czasach emancypacji niezależności — popełniono samobójstwo w 1930 r. 603, a w roku 1935 już 861 osób.

Ze statystyki wynika, że liczniej popełniają samobójstwa mężczyźni, niż kobiety. Uderza to zwłaszcza w rubryce „młodzież”, gdzie na jedną samobójczynię przypada 10 samobójców, którzy spowodu złej cenzury szkolnej, odebrali sobie życie.

Wybr. Wel.

Konkurs na pomnik Marsz. Piłsudskiego w Katowicach



Został rozstrzygnięty konkurs na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego i Powstańców Śląskich w Katowicach. Pierwszą nagrodę otrzymali: Antun A ugustincic, art. rzeźbiarz i Deago Galic — architekt z Zagrzebia. Drugą nagrodę otrzymali: Janina Reichert — art. rzeźb. i Zbigniew Wzorek — inż. archit. Fryderyk Toth — art. rzeźb. ze współpracą Anieli Wzorek - Rafatowskiej, wszyscy ze Lwowa. Trzecią nagrodę otrzymali: Józef Proszowski — art. rzeźb. ze współpracą Stefana Two rkowskiego — inż. archit. i Henryka T arkowskiego z Warszawy. Zdjęcie na-sze przedstawia projekt rzeźbiarzy jugosłowiańskich, który uzyskał nagrodę.

CZY SĄDY SOWIECKIE POSŁUGUJĄ SIĘ HYPNOZĄ?

Sensacyjne rewelacje o metodzie G. P. U.

Proces Zinowjewa i towarzyszy, jakoteż proces ostatni Piatakowa, Radka i tow. zakończony trzynastu wyrokami śmierci, były dla cywilizowanej Europy zagadką.

Powszechnie zastanawiano się nad tem, co zniewalało ludzi zajmujących doniedława czołowe stanowiska w Sowietach, już nie tylko od przyznawania się do urojonych czynów i szczegółowego cytowania dat, nazwisk, zdarzeń i t.d., ale także do poniżania się do niewolniczego płaszczenia się i do praszania się skazującego wyroku.

Doniedława panowało przekonanie, które znalazło echo w prasie całego świata, że oskarżonych „przygotowano” do zeznań przez stosowanie INJEKCYJ ODPOWIEDNICZY TRUCIZN

pozbawiających ich woli. Teoria ta nie wytrzymała jednak krytyki z tego powodu, iż oskarżeni bardzo często własnowolnie, przy zdziwiającej pamięci szczegółów, podawali obciążające ich fakty nawet nie pytani. Trucizna może wprawdzie, pozbawić woli, ale nie może oddziaływać na pamięć w tym sensie, jak to w osławionych procesach obserwowano.

Obecnie dopiero wychodzą na jaw metody GPU, które sprawę tłumaczą jasno. Metody te są w Moskwie publiczną tajemnicą. Zostały one wypracowane naukowo przez psychiatrycznych „SPECOW” sowieckich, a prace stosowane podjęto jeszcze w roku 1930. Przed tą datą w procesach sowieckich nie obserwowano takich, jak ostatnio zjawisk.

W tym roku jeden z psychiatrów rosyjskich ogłosił pracę, w której wskazał na nowe metody sugestji, które po trafiały skutecznie leczyć alkoholików, nałogowych przestępców i t.d.

Z metod tych skorzystało GPU. W r. 1934 piśmnia sowieckie podały, że do służby w GPU przyjęto na state DWÓCH SPECJALISTÓW PSYCHJATRYJI

a ponadto wydano rozporządzenie nakazujące ażeby każdy z urzędników GPU odbył specjalne studia na medycynie u wskazanego profesora psychiatry. Nowe metody sugestji zdobyte przez psychiatrów sowieckich zostały zastosowane wobec ofiar GPU.

Najpierw aresztowanych traktuje się gromadnie. W ciemnym pokoju zjawia się psychiatra hipnotyzer w towarzystwie dwóch asystentów.

HYPNOTYZER jest oświetlony zielonkawym światłem. Monotonnym głosem powoli przemawia do zebranych, podsuwając im zeznania, jakie składać mają przed sądem. Zabieg ten powtarza się kilkakrotnie.

Po tym zaiogu traktuje się każdego

Przywódcą Z. N. P.

był komisarzem bolszewickim

ABC. podaje: W prasie polskiej pojawiły się niedawno zarzuty pod adresem jednego z przywódców Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. St. Mendelbauma - Drzewieskiego, który w pierwszych latach rządów bolszewickich w Rosji był współpracownikiem komisarzatu ludowego Z. S. S. R. W związku z temi zarzutami p. Drzewieski — jak donosi „Głos Nauczycielski” (Nr. 19) — podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego sekcji szkolnictwa średniego Z. N. P. Zarząd tej sekcji nie przyjął rezygnacji swego prezesa, opierając się na wyroku „sądu honorowego”, który głosi, że działalność społeczna i polityczna p. Drzewieskiego w Związku Socjalistycznych Republik

„Arcybiskup” Kowalski prosi o łaskę Prezydenta

Arcybiskup marjawicki Jan Marja Kowalski, odbywający 4-letnią karę więzienia za czyny przeciwko moralności — od lipca r. ub. w Rawiczu, wy- stąpił za posrewnictwem żony, Antoniny Włuckiej - Kowalskiej — o uwolnienie do Prezydenta Rzeczypospolitej.

PARYŻANKA

naucza dorosłych, młodzież mówić poprawnie w 30—40 lekcjach. Metoda własna. Przygotowuje do wszystkich wyższych francuskich egzaminów. Widzieć g. 5—7, oprócz świąt. Podgórna 5—6. Wznawia się lekcje od 1 lutego.

OPLATY STEMPLOWE OD PODAŃ

Na podstawie wykładni Ministerstwa Skarbu ustawy o opłatach stempłowych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich obywateli polskiego, metryka oraz świadectw, potrzebnych kandydatom na ochotników oraz osobom, starającym się o przyjęcie do szkół wojskowych.

Okólnik ten wyjaśnia, że zwolnione od opłat stempłowych mogą być następujące świadectwa: poświadczenie obywatelstwa polskiego, metryka oraz świadectwo nienagannego prowadzenia się, zalegalizowane przez powiatową władzę administracyjną — z warun-

kiem jednak, gdy 1) petent w podaniu, w którym prosi o wydanie świadectwa, oświadcza, że świadectwo jest mu potrzebne, celem uzyskania przyjęcia do ochotniczej służby wojskowej, 2) petent w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, kończy bądź 19, bądź 20-ty rok życia.

Zasady te mają również zastosowanie do podań o wydanie świadectw potrzebnych osobom, starającym się o przyjęcie do szkół wojskowych kształcących na oficerów zawodowych, lub do szkół wojskowych, kształcących na podoficerów zawodowych, oraz świadectw, wydanych na skutek takich podań z następującymi zmianami: 1) uwołnienie od opłat rozciąga się nie tylko na podania i świadectwa tej treści, jakie są wymienione wyżej, lecz też na podania o wydanie wyciągu z ksiąg ludności oraz na wyciągi, wydane na skutek takich podań, 2) uwołnienie dotyczy kandydatów na oficerów, kończących w roku kalendarzowym, w którym podanie zostało wniesione, rok życia nie niższy niż 15-ty i nie wyższy niż 17-ty.

Bardzo często takie płyty powtarzają się bez przerwy PRZEZ 200 GODZIN

Dniem i nocą aresztowany słyszy te same słowa, te same fakty, te same szczegóły. Powoduje to całkowite sparaliżowanie woli i impregnowanie się szczegółów w pamięci.

Temi zabiegami należy sobie tłumaczyć tajemnicę, dlaczego oskarżeni mimo przyznania się do winy, byli trzymami w więzieniu po pięć miesięcy i więcej, tem także należy sobie tłumaczyć fakt automatycznego recytowania zeznań monotonnych i matowym głosem.

Rad była podyktowana względami ideowymi i nie była wymierzona przeciwko polskości. „Sąd honorowy” nie zaprzecza zatem, że p. Drzewieski był urzędnikiem sowieckim, tylko stwierdza, że zajmowane powyższego stanowiska było po dyktownemu względami „ideowymi”. Charakterystyczne jest dalsze zdanie wyroku „sądu honorowego”, w którym się mówi, że działalność p. Drzewieskiego w Z. S. R. R. nie uszczupla prawa „do występowania w obronie swoich obecnych poglądów”.

Z tej zawilej stylizacji wyroku „sądu honorowego” trudno dociec, czy p. Mendelbaum - Drzewieski pozostaje nadal „ideowym” zwolennikiem ustroju sowieckiego, czy nie.

W WIRZE STOLKI

SPROSTOWANIE

DYREKCJI GAJÓW DEFICYTOWYCH

Nieprawdą jest, że zostaliśmy przepędzeni z jeziora Czoran, natomiast prawdą jest, że ulegając roli wyższych czynników usunęliśmy się z niego dobrowolnie.

To kłamstwo, że ludność bogosławia dnia naszej ekmisji, w rzeczywistości ludność z drzeniem obawy pytała, czy jest nadzieja, że przed półrokiem wrócimy w posiadanie jeziora.

To budza, że pozbawiliśmy ludność odwiecznego prawa połowu ryb, w istocie przeciwstawiliśmy się jedynie barbarzyńskiemu pozbawianiu wolności lub życia niemych stworzeń wodnych.

To łgarstwo, że zarybek wielorybów wpuszczony przez Dyрекcję do Czoranu zginął, w rzeczywistości norweskie statki wielorybnicze wróciły z oceanu Lodowatego obławowane zdobyczą, co wymownie świadczy o celowości i skuteczności dyrekcyjnego przedsięwzięcia.

To oszczerstwo, że Dyrekcja wybudowała kosztowny i niepotrzebny gmach na brzegu jeziora, w praktyce Dyrekcja skłeciła skromny szałasik kosztem zaledwie stu tysięcy zł., który czasowo, ze względu na ciężką sytuację w Hiszpanji, stoi pusty i zamknięty, ale w każdej chwili może być otwarty, rozebrany i oddany na opal.

Mija się z prawdą, że gospodarka Dyrekcji na Czoranie przyniosła wielki deficyt, prawdą jest natomiast, że Ford miał 185 milionów dolarów czystego zysku w okresie zarządzania jeziorem przez Dyрекcję.

Bezczelnością jest twierdzić, że eksperymentowano na Czoranie, trzeba udzielić przynajmniej, że postępowano w dół doskonałego planu, który w następnym stuleciu wyda niewątpliwie olśniewające wyniki.

To szkaradna insynuacja, że w wint Dyrekcji zakuto kogoś w kajdany, w istocie Dyrekcja tak absorbowała ciągłe policje, że aż dwóch notorycznych morderców uciekło z braku dozoru więzienia.

Zmyśleniem zostało, iż miejscowa ludność oddano wszelkie źródła zarobku, w samej rzeczy dopiero Dyrekcja wniosła na Czoran dobrobyt, zadowolenie i radość życia w osobach swych urzędników.

To sprzeczne z rzeczywistością, że Dyrekcja zakupiła liczny i niepotrzebny tabor łodzi i motorówek, zgodność zaś z prawdą jest, iż na brzegu jeziora na przestrzeni kilkuset metrów motorówki i łodzie, które w razie inwazji wroga sprawią mu przykry zawróżbo okażą się nie do użytku.

Nieprawdą jest, iż Dyrekcja fatalnie gospodarowała nad jeziorem Czoran i że wszyscy to stwierdzają, natomiast prawdą jest, iż Dyrekcja gospodarowała wzorowo i że nikt, poza jej dyrektorami, tego nie przyznaje.

Na mocy wszystkich paragrafów aryjskich i kodeksu karnego — żądaniem wydrukowania tego sprostowania czcionkami wielkości nagłówka, t.j. „Słowo”, i nie zamieszczania przez ten dzień niczego innego w gazecie pozostawiam.

Karol.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś
Wieczór
Jana Straussa

MARIELOUISE BERA

Wołanie z tamtego brzegu

Tym razem nie gnał jak warjat, pokazywał widoki, objaśniał, pozwolił sobie nawet zjechać do Münster, gdy się dowiedział, że Anna Marja jeszcze tam nie była. Musiała wszystko obejrzeć: kościoły, główny rynek, domy mieszczańskie, rezydencje szlacheckie. Była tak ożywiona, że nie posiadał się z uciechy.

Ale o dobieciu do Jada jeszcze wieczorem nie mogło być mowy.

— Jazda przy świetle gwiazd, co, proszę pani? Ładnie, poetycznie, coś dla sentymentalnego poety. Ale my, ludzie technicy, patrzymy trzeźwo na rzeczy. Zajedźmy do jakiego porządnego hotelu i wypijmy się, żeby pani jutro wstała do pracy wypoczęta.

Zajechali do miasteczka z zamkiem na górze, parkiem i schludnym rynkiem.

— Świetnie „Hotel pod Złotym kłuczem” — akurat dla nas.

Wieczór zjedli razem. Zur Linden przejrzał uważnie kartę, wybrał parę wybornych, wykwinnych potraw, zamówił wino. Był wesoły, wygadany, rozkończony. Zia scena z Frankiem, przybladła, wino reńskie, dobroczynny spokój wieczornej godziny dodawały cichej, radosnej obecności dziewczyny szczególnie uszczęśliwiającego uroku.

Przyszły refleksje, marzenia, pragnienia.

Czy to możliwe, czy to wogóle do pomyslenia, żeby młoda dziewczyna, która dopiero rwie się tęsknie i godnie do życia, odrzuciła odpowiedniego dla niej młodego chłopaka ze względu na starszego, już nadszarpiętego w walce z życiem człowieka, oddanego pracy, planom i przedsięwzięciom i niewiele dbającego o miłość!

Wychylił pośpiesznie wino i spojrzął na zegarek. Anna Marja, zrozumiałszy to jako znak do rozstania, podniosła się posłusznie.

— Dobranoc, panie doktorze!

— Dobrego snu pani życzę. — Pocałował ją w rękę, chwilę przytrzymał w dłoni drobne paluszki i już, już chciał powiedzieć: Kochana rączka! lecz powściągnął się.

Anna Marja pobiegła na górę do swojego numeru. Ochłodziwszy twarz zimną wodą zgasiła szybko światło i otworzyła na rozcień drzwi balkonów.

Do pokoju wpłynęła kojąca cisza nocnego miasta. Gdzieś szumiła sennie woda i krzyczała sowa. Anna Marja nie mogła usnąć ze wzburzenia i naporu szczególnych uczuć. Myśli jej krążyły beustannie koło zwiercznika. O Franku, o żonie szefa zapominała.

— Kocham go, kocham tylko jego, nikomu nic do tego, nikt nie może mi nic powiedzieć. Muszę cierpieć — zapewne — ale cierpię sama, więc mi wolno.

Usłyszała kroki na schodach, skrzypnięcie drzwi w sąsiednim numerze, zapalenie światła. Ktoś chodził cicho po pokoju. Dał się słyszeć plusk wody, ktoś się rozbierał.

Anna Marja wiedziała, że to on.

Nie chciała nasłuchiwać. Naciągnęła koltre na głowę i zatkała uszy rękami. Mimo to wyczuwała zmysły i serce jej biło do niego.

Usnęła późno.

Rano zur Linden nie śpieszył się jak zwykle w dalszą drogę nie naglił. Przy śniadaniu pozwolił, żeby mu nalewała herbatę i smarowała bułeczki. I znów przemknęło mu przez myśl: drobne, wypielęgnowane paluszki, kochane, dobre rączki. Dla niego były te rączki, jemu służyły, o niego się troszczyły.

Przedłużał cichą, spokojną sielankę w miasteczku, wypalił ze smakośmystem cygaro, przeszedł się z Anną Marją po ogrodzie zamkowym. Chwytał spojrzenia przechodniów pod adresem towarzyszy. Za kogo mnie też biorą — przemknęło mu przez głowę — za ojca, czy za męża? Za ojca — to go trochę zaniepokoiło. — Ileż ja mam lat? Pięćdziesiąt. Ale jestem świeży, sprężysty, wyglądam na młodszego, nie robię wrażenia ojca dorosłego syna. A ona? Dwudzieścia trzy — cztery. Czy różnica wieku jest taka ważna? Ostatecznie kobieta z fachim w ręku — to wyrów-

nuje kilka lat. Zresztą ostatniej ziny mój przyjaciel, człowiek czterdziestoosmioletni ożenił się z panią dwudziestodwuletnią i jakie dobrane małżeństwo!

Idjotyzm! W o ja się zapuszczam? To ten świąteczny nas trój nie uzasadniony i podła gadanina Franka.

Stońce stało już wysoko, gdy wreszcie wyprowadził wóz z garażu. I dziś jechał wolno. Cieszył się widokami, gawędził wesoło, zrobił postój przed chłopskim ogrodem, w którym rozkwitły barwne pierwsze dale. Już miało się pod wieczór, gdy dotarli do hotelu, w którym zawsze zatrzymywali się w Jada.

Zur Linden zabrał jak zwykle swoje instrumenty miernicze i notatki — tym razem wyszedł z Anną Marją. Podążali groblą w milczeniu. Na nowo uzyskanej ziemi przed wałami ochronnymi, pasły się krowy, rwąc silnymi szarpnięciami szerokich zębów krótką trawę.

Była właśnie pora udoju. Ukazała się chłopka ze skopkami i stołeczkiem, przywołała do siebie krowę, przemówiła do niej czule i za chwilę mleko zaczęło strzykać równą strugą na gęstodruciane siłko.

— Widzi pani, ten obraz przesładuje człowieka, pobudza do czynu. Tu, gdzie pani stąpa, było dwadzieścia lat temu morze. Dzięki cierpliwej, niezmordowanej pracy powstała łąka. Możemy wydrzeć morzu, to, ca nam zabrało, możemy zyskać nową ziemię dla naszych bezrolnych. Na Boga! zadanie godne mężczyzny.

Anna Marja spoglądała na niego rozpromieniona.

— O, tak panie doktorze, to może porwać.

— Interesują panią te rzeczy?

— Tak. Dawniej wiedziałam o nich coś niecoś reoretycznie.

Ale odkąd zobaczyłam plany pana, wszystko to stało się dla mnie strasznie żywe.

— Dobrze się pani wyraża.

Idąc dalej pokazywał na okolicę zamazystemi gestami.

(D. C. N.)

W terenie i na torach

Zwycięstwo węgierskich bokserów w Krakowie

KRAKÓW. Pat. W niedzielę odbył się w Krakowie międzynarodowy mecz bokserki między budapeszteńskim BTK i Wawelem. Zawody zakończyły się wysokim i zasłużonym zwycięstwem Węgrów w stosunku 12:4. Goście zademonstrowali boks na dobrym poziomie technicznym. Zawodnicy ich odznaczali się ponadto dobrą kondycją.

Wilno 3 lutego
Największym wydarzeniem w tegorocznym boksie zawodowym będzie bez kwestji spotkanie Maks Schmeling contra Jimmy Braddock

Braddock, po zwycięstwie nad Baerem, jest oficjalnym mistrzem świata. Schmeling, po sensacyjnym pokonaniu Joe Louisa — nieoficjalnym.

Jimmy Braddock nie zdobył nigdy dotąd popularności. Fachowcy uważają, że mistrzostwo świata uzyskał przypadkowo i przejściowo. Niezależnie od tego, karjera tego boksera, o którym teraz na gwałt trąbią wszystkie pisma amerykańskie, jest ciekawa i wiele pouczająca. Nieostatnią rolę odegrała w niej żona boksera, pani Braddock.

Gdy Braddock wstępował w związek małżeński, był po szeregu sukcesów. Miał licznych przyjaciół i uroczystość zaślubin odbyła się bardzo hucznie. W licznych toastach na uczcie weselnej przepowiadano mu wspaniałą przyszłość.

Wkrótce po ślubie, w wyjątkowo nieszczęśliwym spotkaniu bokserki łamie Braddock obie ręce. Kosztowne długotrwałe leczenie pochłania gotówkę, przyjaciela gdzieś znikają, a powoli także nazwisko drukowane dawniej największymi literami na pierwszych stronicach, znika ze szpalt pism sportowych. Braddock jest wykończony.

Zbliża się widmo głodu, a w do mu jest już dwoje dzieci, dwóch synków. Braddock zaciska zęby i znajduje wreszcie pracę jako robotnik portowy. Pracuje w dzień i w nocy. W tych najcięższych chwilach podtrzymuje go energia żony.

Po roku musi pójść do szpitala z powodu zbyt wielkiego wyczerpania, a w tym czasie rodzi się w domu córeczka Rosemarie. Wyda je się, że nadszedł kres wszelkich możliwości utrzymania rodziny.

Ale tu następuje szczęśliwy zwrot. Jimmy Braddock po tygodniu wraca do zdrowia i czuje, że ręce jego odzyskały dawną żelazną siłę. Jeden z mewili przyjaźni, który go nie opuścili organy, zuje na początek walkę, a po kilku miesiącach nazwisko Braddocka wraca znowu na pierwsze strony pism sportowych, drukowane największymi czcionkami.

Po pół roku ulega mu Baer, mistrz świata.

Braddock jest Amerykaninem. Już to samo — bez tej wzruszającej historii, którą opowiedziałem — wystarczyłoby by całą amerykańską publiczność stanęła po jego stronie. Schmeling, jako Niemiec, jest w Ameryce tak bardzo niepopularny, że w meczu z Lou- isem, mimo, że chodziło o murzynę, większość Amerykanów życzyła Louisowi zwycięstwa.

Teraz cała Ameryka murem staje się za Braddockiem.

Wydaje się jednak bardzo wątpliwe, czy to wystarczy przeciw potężnej pięści doskonałego Niemca.

Wi. L-n

Styczeń na plaży brazylijskiej

Reprodukcujemy obok interesujące zdjęcie, wykonane w Brazylii w styczniu br. podczas upalnych dni panujących w tej części świata. Przedstawia ono z lotu ptaka plażę, biegnącą od góry Le me wzdłuż Avenida Atlantica przez dzielnicę Copacabana. Widzimy tłumy mieszkańców stolicy Brazylii, rozkoszujących się na pięknej plaży falami Atlantyku, chłodzącymi ich w czasie gorącego południa. Jakaż to gra kontrastów natury w porównaniu z panującą u nas mrozami.

Notujemy szczegółowe wyniki:
W muszej Kiss (BTK) rozprawił się szybko ze swym przeciwnikiem Kwiatkiem, nokautując go po kilkudziesięciu sekundach.

W kugociej Nowicki (Wawel) odniósł jedyne zwycięstwo dla miejscowych bijąc na punkty Monferę (BTK).
W piórkowej b. mistrz Europy Szabo wygrał z Wnękiem. Sędzia przerwał walkę w drugiej rundzie z powodu krawawienia Wnęka.

W lekkiej Katternecker (BTK) po mało ciekawej walce wypunktował Morawę 2.

W półśredniej Petro pokonał na punkty Pałacha (Wawel).

W drugiej walce tej wagi Jodłowski (Wawel) uzyskał remis z Olahem. Krakowianin walczył zbyt ostrożnie, mimo przewagi w dwu rundach, w trzeciej stracił dużo punktów.

W wadze średniej Csizar (BTK) silniejszy fizycznie zwyciężył wysoko na punkty Morawę 1-sego.

W półciężkiej Pieniążek (Wawel) uzyskał wynik remisowy z Szeloką. Wynik ten krzywdzi krakowianina, który miał przewagę w pierwszej i drugiej rundzie.

Sędziował w ringu p. Sadłowski z Katowic, punktowali: Winiarski i Vadasz (Budapeszt).

Widzów zaledwie ok. 500 osób.

DEPESE SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

Poznański AZS mistrzem Polski w lekkoatletyce

PRZEMYŚL. Pat. We wtorek wieczorem zakończyły się w Przemyśle zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w hali. W ogólnej punktacji zupełnie nieoczekiwanie pierwsze miejsce zajął Poznański AZS, wykazując dość znaczną przewagę nad pozostałymi drużynami. Zeszłoroczny mistrz Polski Lwowska Pogoń został zepchnięty na 4-e miejsce.

St. Maruszarz wygrywa konkurs skoków w Wiśle

KATOWICE. We wtorek odbył się w Wiśle otwarty konkurs skoków o nagrodę Polskiego Związku narciarskiego. Startowało 36 zawodników z Maruszarem, Czechem i Kolesarem na czele. Zgodnie z przewidywaniami, konkurs wygrał Stanisław Maruszarz w pięknym stylu. Wyróżnił się również Bronisław Czech, zakopiańczyk

BRAWURA i ODWAGA
porwał miliony kobiet

Król aktorów — aktor królów
ERROL FLYNN
Jako
Orzeł Krymski
(Szarża Lekkiej Brygady)

Nasz następny program.

Szczepko i Tońko
Ostatnie 2 dni w filmie „BĘDZIE LEPIEJ” Piękny nadprog.

Oflary
Spowodu przedwczesnego zgonu nieodżałowanej pamięci członka Zarządu skonecmowanych Towarzystw Ubezpieczeń „Vesty” oraz Poznańsko-Warszawskiego T-stwa Ubez. w Poznaniu ś.p. Teodora Prądyńskiego Kierownictwo oraz personel Oddziału Wileńskiego składają przy niniejszym zamiast kwiatów zł. 30 (złoty trzydzieści) na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym.

---:---
WYPADEK W MŁYNI.
GŁĘBOKIE. Dn. 23 b. m. w kol. Sawickie, gm. szarkowskiej, podczas nielenia zboża we młynie pękł kamień młynski. Wyrzucony kamień uderzył znajdującego się w pobliżu Antoniego Bukę, powodując złamanie mu nogi.

38 LOTERIA PAŃSTWOWA 1.000.000 Losy do nabycia w szczęśliwej Kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ
ZAMKOWA 9
Cena losu — 40 zł., pół — 20 zł., ćw. — 10 zł.
ZEGARKI, BIŻUTERIA, SREBRO STOŁOWE, PAPIEROSNICE

Programy radiowe
WILNO.
Sroda, dnia 3 lutego.
6,30 Pieśń poranna. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,25 Program dzienny. 7,30 Informacje. 7,35 Muzyka na dzień dobry. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Karnawał w muzyce. 12,40 Dzieńnik południowy. 12,50 Tuszcze roślinne w gospodarstwie domowym — pogadanka. 13,00 Muzyka popularna. 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,15 Koncert reklamowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Odcinek przy. 15,40 Program na jutro. 15,45 Z operetek niemieckich. 16,10 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych. 16,30 G. Onslow: Kwintet instrumentalny dętych. 17,05 Zagadnienia psychologii w wojsku, odczyt. 17,20 Koncert orkiestry straży więziennej. 17,50 Pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,15 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,20 Skrzynka muzyczna, listy słuch. omówi St. Węslawski. 18,30 Wspomnienia i dokumenty. 18,40 Muzyka z płyt. 18,50 Szczęście a morgi, gawęda inż. Onitchowej. 19,00 Z rzeczy drobnych i wesołych — humoreski. 19,20 Koncert z płyt. 20,25 Przerwa. 20,35 Audycja dla Polonii zagranicznej w Ameryce. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Opowieści o Chopinie — wieczerz IX. 21,40 Recital skrzypcowy Orlando Barera. 22,10 Muzyka taneczna

Obuwie modne gwarantowane
S-ACEBO-E, BALOWE, NALCIARSKIE, ŁYZIARSKIE, SPORTOWE
Chrześcijańska W. Nowicki Wilno, 30 Wytwórnia Wielka

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPY, KATARZE
KOWALSKINA
dla domowych

w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja. 22,55 — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

WARSZAWA.
Czwartek, dnia 4 lutego 1937 roku.
6,30 Audycja poranna. 11,30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. 12,03 Koncert ork. Teodora Rydera. 15,15 Laureci konkursu im. Wieniawskiego (płyty). 16,20 „Chwilka pytań” — pogadanka dla dzieci. 16,35 Koncert Ork. mandolinistów. 17,30 „Życia nauczyciela wiejskiego” — pogadanka. 17,15 Koncert solistów. 19,00 Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska „W lesie” 19,30 „Kaleidoskop” — lekka audycja muzyczna. 20,50 „Tam gdzie diabeł małe diabła hoduje” — feljton. 21,00 Z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — Zygfryd Kassern. 21,50 Muzyka taneczna.

Walne Zebranie Koła P.M.S. w Słonimie

Odbyło się tu w sali konferencyjnej Starostwa Walne Dorożne Zebranie członków Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Zagaił w krótkich słowach Zebranie prezes Koła p. major Orzeszko, poczem na przewodniczącego Zebrania wybrano ks. dziekana Franciszka Kafarskiego, który zaprosił do stołu prezydjalnego pp.: staroście Olszewską, insp. szkolnego Zdralewicza, por. Majewskiego jako przedstawiciela 79 p. p. i na sekretarza p. Różańskiego. P. major Orzeszko składa szczegółowe sprawozdanie z prac Zarządu i Koła. Reorganizacja Koła P. M. S., które było zupełnie zamarte, nastąpiła w październiku 1936 r. i od tego czasu zwerbowano do Koła 127 członków, uruchomiono w Słonimie żeńską szkołę zawodową krawiecko - bieliżniarską, otwarto szkołę powszechną w Skrudziach, gm. kozłowieckiej, oraz jedną w gm. żyrowickiej. Należy tu bez przesady podkreślić, że jak na 4 miesięczny etat Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Słonimie, jest to bardzo dużo i stanowi dowód, że przy maksimum poświęcenia i pracy w organizacji społecznej, nie czas główną rolę odgrywa, ale nakład dobrej woli i chęci ludzi stojących i działających na właściwym stanowisku. Momenty te podkreśla szczególnie w toku dyskusji przewodniczący Walnego Zebrania, ks. dziekan Kafarski. W programie prac na rok 1937 — 1938 uchwalono rozszerzyć szkołę żeńską zawodową krawiecko - bieliżniarską oraz wykonać urządzenia wewnętrzne, które w okresie bieżącym są dość prymitywne. Postanowiono uruchomić szkołę męską zawodową w Słonimie oraz 2 — 3 szkoły powszechne na terenie powiatu słonimskiego. Oczywiście Polska Macierz Szkolna własnym sumptem nie zwoła wymienione szkoły otworzyć i liczy na poparcie całego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie na pomoc ze strony władz szkolnych i samorządu. Na marginesie sprawy należy podkreślić fakt wielkiego zrozumienia samorządu terytorjalnego słonimskiego dla kwestji oświaty wogóle, a nauczania powszechnego w szczególności. Jeśli chodzi o męską szkołę zawodową, to pewną pomoc okaże nowogródzka Izba Rzemieślnicza i cłonimskie rzemiosło polskie, skoordynowane obecnie w Związku Rzemieślników Chrześcijan, które docenia tą placówkę.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i obszernym omówieniu programu, członek Komisji Rewizyjnej p. Rybiński, po odczytaniu protokołu Komisji, stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wniosek przez akklamację przyjęto, poczem przystąpiono do budżetu Koła na rok 1937/38. Po stronie dochodów przewidziany jest wpływ około 10.000 złotych, wydatki zaś wynoszą około 14.000 zł. Niedobór musiałby być pokryty, o ile naprawdę ma być program Koła realizowany, przez subsydia, których uzyskanie będzie troską nowego Zarządu.

Na wniosek ustępującego Zarządu uchwalono wybór nowego Zarządu w dług złożonej listy kandydatów. W skład Zarządu Koła P. M. S. wchodzi pp.: major Władysław Orzeszko, poseł Adolf Sarnecki, Zofia hr. Jusłowska, rejent Mieczysław Plotrowski, burmistrz inż. Henryk Bienkiewicz, naczelnik urzędu pocztowego Turczyński, przedstawiciel 79 p. p., przedstawiciel 80 p. p., inspektor szkolny Józef Zdralewicz, Zofia Macieszanka, kpt. Bohdan Kosacki, Stanisław Włodarski i Paczyński. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: dra Władysława Malinowskiego, dyr. Zdanowicza - Krukowskiego, nacz. Sytę i Rybińskiego. W wolnych wnioskach poruszono kilka spraw, mających na celu propagandę P. M. S. i werbowanie nowych członków do organizacji; sprawy te odpowiednio sformułowane, przejdą jako postulaty Walnego Zebrania dla Zarządu.

Na zakończenie przewodniczący ks. dziekan Kafarski dziękuje zebranym, a w szczególności licznie przybyłym delegatom wojska za ofiarną pracę dla P. M. S., poczem Zebranie zamyka.

CASINO Ginger Rogers i Fred Astaire
w czarodziejskim filmie, stworzonym tańcem, muzyką i dowcipem

PANOWIE W CYLINDRACH
Nadprogism: DODATKI i AKTUALJA.

HELIOS Wielki zachwyt.
CAŁE WILNO mówi o filmie

PANI MINISTER TAŃCZY
z polską Mac Donald TOLĄ MANKIEWICZÓWNA i najpopularniejszym amantem A. ŻABCZYŃSKIM
Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualja. Sala dobrze ogrzana

Polskie KINO „ŚWIATOWIS” Miłkiewicza 9 | Dziś poraz pierwszy w Wilnie wielka rewelacja sezonu!

Liljan HARWEY, Willi FRITSCH,
Paul KEMP i inni w przebojowym filmie

DZIECI SZCZĘŚCIA. Sala dobrze ogrzana

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
ChOROBY WENERYCZNE — syfilis, skórne i nieczopliwe. Przyjmuje od g. 8 — 3 — 8, Zamkows 15 m. 2. Tel. 19 — 60.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA kredens duży, stolik krzesła, stołek do samowara, stolik duże biurko i 2 łóżka meblowe, materace gimnazjalne 4 m. 4.

SKRZYPCE dobrej marki okazują się do sprzedania Dowiedzieć się: Wileński 4 — 6 w godz. 10 — 12.

POTRZEBUJE do zakładu radio 3 — 4 lampowe używane. Zgłosić się na Zarzecz 5/2.

Lokale

MIESZKANIE 2 pok. z wygodami do wynajęcia. Mickiewicza 37, u dozorcy.

Poszukują pracy

PRACĘ biurową przyjmę w Wilnie lub na prowincji, wynagrodzenie minimalne. Ukończona Szkoła Handlowa. Zgodzę się na praktykę. Łaskawe o potrzebowaniu do Adm. pod „Praca”

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIECI W CZAT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupiej-Bandurskiego 4 m. 6 poleca: ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynyistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Posrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Państwa Miłosierdzia św. Wincentego a Pałacu poleca uczciwe i kwalifikowane krawczyce, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z zyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownie dzienne od 10 — 13 Miłnowa 2/9.

SIOSTRA (b. studentka medycyny) Bańki, zastrzyki masaż, katechyzacja. Przyjmuje dyżury do chorych. Mięskoscowość obojętna. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 11 m. 2, Kreniowa.

24-LETNIA PANIENKA zdolna, pracowita, znająca kręć i haft artystyczny, poszukuje posady do dzieci — Charakter ma łatwy, pogodny, po polsku poprawnie mówi, skończyła kursy do kształcące Konopnickiej i 3-letnie Kursy Kroju — lubi dzieci. Dobrym prowadzenia i warta dobrej posady — Zgłosić się na Zarzecz 5/2 w wolnych godzinach od 8 — 12, lub w czarnych od 8 — 8.

Różne

SEKCJA SZPITALNA Sodalicji Maryjskiej Akademickiej prosi o polskie księżki do czytania dla chorych katolików w Szpitalu Zydowskim (na ul. Zawadzkiej). Łaskawe ofiary proszę składać w Administracji „Stowa” dla Sodalicji M. Akademickiej.

OSOBA inteligentna, chora, w strasnej nędzy, ukrywająca swoje ubóstwo, a zasługująca ze wstęch miar na zwrocenie uwagi i pomoc, o którą usilnie dla niej prosi Rada Centralna Stowa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Pałacu, które wyjątkowo ciężkie położenie inteligentki stwierdziło. Zarzecz 5/2

